Nr 235. Kraków, Piątek 14 Października 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fj A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heposse i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 13 października.

Zniesiono tedy stan wyjątkowy w dziesięciu powiatach kraju. Dla czego nie we wszystkich i na czem opiera się dalsze jego trwanie? Najwidoczniej rząd przyszedł do przekonania, że w powiatach Biała, Dąbrowa, Kolbuszowa, Łańcut, Mielec, Nisko, Ropczyce, Tarnobrzeg, Wadowice i Żywiec nie ma już obawy o bezpieczeństwo życia i mienia, że znikły w nich powody, które usprawiedliwiały odebranie im swobód konstytucyjnych. Czy w innych powiatach i we wszystkich pozostałych 23, zachodzą wypadki, usprawiedliwiające zastosowanie ustawy z 5 maja 1869? Przedewszystkiem jest w nich wiele takich, w których nigdy zaburzeń żadnych nie było i które do dzisiaj nie wiedzą, dla czego i za co obdarzono je stanem wyjątkowym; dzięki temu trudno im domyśleć się, na czem polegać ma poprawa ich obyczajów?

Zaprzeczyć się nie da, że rząd stosując ustawę z 5 maja 1869 r. rozszerzył jej brzmienie i sięgnął poza jej ramy, aby uchwycić za czuprynę stronnictwa radykalne, których działalność za bardziej może uważał niebezpieczną, od objawów chłopskiej ruchawki, przeciw karczmom skierowanej. Rząd wyszedłby zwycięsko z kolizyi, gdyby zdołał rzeczywiście stłumić radykalne w kraju zapędy przy pomocy stanu wyjątkowego, którego nazwa sama świadczy już dowodnie, że nie może on zastąpić normalnego, zwykłego stanu politycznego w kraju. Można jednak być pewnym, że ani socyalizm nie padnie pod obuchem kilkomiesięcznego zawieszenia konstytucyi, ani nie przestaną na kraj oddziaływać czynniki niezadowolenia i nędzy, dopóki ich źródło nie będzie usunięte.

Administracya rządowa w Galicyi odcięła np. agitacyi socyalistycznej jedno z jej ognisk: Kraków. Następstwem tego naturalnem było, że utworzyło się zaraz drugie, nowe tej agitacyi ognisko we Lwowie, i to naturalnie na zupełnie legalnych podstawach. Zamknięto wydawnictwo *Naprzodu* w Krakowie, ale nie zdołano przeszkodzić, aby tosamo czasopismo wychodziło we Lwowie. Odebrano debit pocztowy kilku gazetkom, ale rząd nie ma prawa wstrzymywania ich rozszerzania bez debitu pocztowego. Więc zwolennicy stronnictw radykalnych, których rząd tak bardzo się obawia, zawsze otrzymują, w najlegalniejszej, choć odmiennej od dawnej, drodze swoją codzienną, polityczną strawę. Następstwem tego będzie, że kiedy rząd stan wyjątkowy zniesie w Krakowie, a przecież raz to uczynić musi, to zaraz i „Siła“ wstanie z popiołów i *Naprzód* przesiedli się do Krakowa, a z nim ci wszyscy potentaci socyalistyczni, przed którymi zadrżał widocznie w podwalinach swoich konstytucyonalizm na gruncie krakowskim, kiedy odebrano im prawo przebywania w obrębie fortecznych murów stolicy Jagiellonów. Powrócą tedy *exules* socyalistyczni i to jako tryumfatorzy, męczennicy za sprawę, a glorye, jaka uwieńczy ich młodociane, marzycielskie skronie, będą mieli wyłącznie c. k. rządowi do zawdzięczenia...

Wolno temu rządowi i największym nawet powagom z Koła polskiego upatrywać deskę zbawienia w stanie wyjątkowym; nie wynika jednak z tego, aby wszyscy razem, i ci, co władzę wykonawczą dzierżą w ręku, i ci, co się koło niej grupują, byli w swoich sądach nieomylni. Nam wolno utrzymywać, że w tym wypadku dopuścili się oni w oczy bijącej pomyłki nawet w doborze środków, nie wchodząc już zupełnie w to, czy ten dobór był moralny i legalny, lub nie. Nawet ze stanowiska oportunizmu politycznego okaże się zaprowadzenie stanu wyjątkowego wielkim błędem, który pomści się srodze.... Na to nie trzeba będzie długo czekać. Im bardziej ociągać się będzie rząd ze zniesieniem stanu wyjątkowego w pozostałych 23 powiatach, tem silniejsza będzie potem reakcya.

Takie było nasze zdanie zawsze, takie mamy dzisiaj. Przypominamy, chociaż pewni jesteśmy, że „wierne swoim zasadom“ a krajem rządzące stronnictwo, w uporze swoim trwać będzie dalej, iż nie przez „wyjątkowy stan“ prowadzi droga do sanacyi naszych stosunków społecznych i ekonomicznych. Jest to zupełnie tak, jak gdyby ktoś człowieka, ginącego z nędzy, leczyć chciał miksturą apteczną, gdy jemu trzeba dać mięsa kawał i chleba bochenek..... Cały stan naszego kraju jest i tak „wyjątkowym“ bez ustawy z d. 5 maja 1869. Tutaj nie „powołana“ ustawa, lecz uczciwa, obywatelska praca nad ludem wyrównać może to, co się zaniedbało uczynić przez cały ciąg ery autonomicznej, i wyprzeć żywioły, które wyzyskują dla samolubnych celów nędzę chłopa i robotnika.

Cały manewr ze stanem wyjątkowym był eksperymentem zbyt nieudałym, aby mógł nie pomścić się już w najbliższej przyszłości.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 12 października.

(Ustawa, której car nie pozwala ogłaszać. — Poświęcenie instytutu politechnicznego).

Takie jest prawo, a oto artykuł ostatni — przechodzi, tajemny, tak tajony, że go nawet najwyższym tylko z władz Królestwa zakomunikowano: tak iż można go uważać za przedmiot tajemnicy politycznej. Car Mikołaj II. w art VIII. prawa z dnia 28 lutego 1898 roku (r. s.) stanowi:

8. Wyżej przytoczone przepisy nie mają być ogłoszone w ogólnym, ustanowionym porządku i powinny być tylko udzielone odpowiednim władzom rządowym dla wiadomości i stosowania się na przyszłość.

Wszelkie komentarze byłyby zbyteczne. Więc w XIX wieku w Europie może istnieć jeszcze rząd, wydający prawa obowiązujące społeczeństwo, a z umysłu przed społeczeństwem tajone, i taki rząd może zasiadać poważnie w radzie narodów, i zasiadać nawet na pierwszem miejscu, i patrzeć z dumą na zginające się kolana i chylące głowy w tej samej Europie, która czterdzieści lat temu spoglądała na Rosyę, jak na obcą sobie, a wrogą....

W Tule, Twerze, czy Kałudze? Nie, w Warszawie odbyło się 15 września b. r. poświęcenie Instytutu politechnicznego. Ani jeden dźwięk polski, ani jedno drgnienie religijne katolickie nie skaziło prawosławno-rosyjskiego charakteru całego obchodu. Mowy były tylko rosyjskie, urzędowe, nabożeństwo tylko prawosławne. Ze dwadzieścia minut pop się modlił, z pięć obchodził najbliższe sale i kropił, a kropił i czarta polskiego wypędzał. Nieodstępnie towarzyszył mu w tym uroczystym pochodzie sam ks. Imeretyński, prawosławne niedowiarstwo swoje pokrywający formami gorliwości *ultra*-urzędowej.

Nie miano nawet tego uczucia delikatności, aby uszanować pochodzenie tego instytutu — początek tego miliona, za który instytut ufundowano. Obdarowany darczyńca nie chciał, czy nie mógł wymódz na otaczającej go zgrai wynarodawiaczy, żeby przy akcie otwarcia przynajmniej ci, którzy zbierali ów milion, jako symbol przylgnienia dobrowolnego do Rosyi, do jej cara i jej narodu, w nagrodę za dobre swe chęci mogli mieć usta — na ten jeden raz — odkneblowane, choćby dla powiedzenia sztywnych kilka słów bez znaczenia, ale w języku polskim. Nie! ani tchnienia. Za to nie omieszkano wpuścić pułku, który politechnikę obecnością swoją uzacniał, — zanim w te mury wtargnęła nauka. Cesarz rosyjski, karabin rosyjski: więc i instytut rosyjski i rosyjski nawet kraj — jak w Tule, Twerze lub Kałudze.... Instytut rosyjski jest tak dalece, że nie ma w nim nawet jednego docenta Polaka, choć na świecie jest tyle sił naukowych polskich, któreby pewno więcej korzyść od sprowadzonego z Rosyi towaru inteligencyi przyniosły. Nawet taki instytut, w tak rozrzewniającej chwili powstały, szkoła politechniczna, daleko od spraw życia, zamknięta jest dla myśli i wiedzy polskiej. Pięciu Polaków, których za progi nauczycielstwa wpuszczono, ma urzędowy charakter *asystenta* albo *prepodawajuszczyj* — to ostatnie odpowiada zupełnie godności najmitów biurowych zwanych w Rosyi *wolnonajemnyje*. Idą ciągle naprzód i naprzód. Idźmyż i my. *Narrans.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 13 października.

Nasze mleczarstwo na wystawie jubileuszowej we Wiedniu.

Przez dziewięć dni trwała czasowa wystawa przemysłu mleczarskiego na wystawie jubileuszowej w Wiedniu. Dnia 9 b. m. zamknięto wystawę mleczarską, a wiele nagród przypadło w udziale wystawcom kraju naszego. Pod względem ilości wystawców Galicya była najsilniej zastąpioną, bo liczyła 39, na ogólną liczbę 111 wystawców. Wystawa galicyjskich produktów mlecznych była zbiorową, urządzona staraniem Wydziału krajowego i zwracała w kołach fachowych powszechną uwagę. Urządzeniem zajął się p. Biedroń, inspektor mleczarstwa w Galicyi. Wyroby nasze okazały się nadspodziewanie co do jakości bardzo dobre, a masło galicyjskie nawet przewyższało dobrocią inne masła austryackie.

Rezultat rozdanych nagród jest następujący: Dyplom honorowy przyznano Wydziałowi krajowemu za zbiorową wystawę, i p. Janowi Biedroniowi za urządzenie tejże wystawy. Srebrny medal państwowy otrzymała firma E. Dobrzyńska za mleko, masło i sery, a szczególnie za ser limburski. Srebrny medal państwowy otrzymał Fr. hr. Mycielski z Wiśniowy za sery. Dyplomy honorowe wystawy za masło otrzymali: mleczarnia niżyniecka ks. A. Lubomirskiego i J. Biedronia w Przemyślu, Józef Myszkowski w Stubnie, Zdzisław Obertyński z Hujcza, Michał Tustanowski w Podmichałowicach, Jan Artwiński w Ostrówku i Andrzej Krukierek w Krośnie.

Srebrne medale wystawy otrzymali: Ludwik Ramułt w Dworniku, Antoni Skrzyński w Żurawnie, Eustachy Wolski z Hawłowic górnych i mleczarnia łuczanowicka w Krakowie.

Bronzowe medale wystawy za masło otrzymali: Ludwik bar. Wattmann w Rudnie, August Bobrownicki w Drochomyślu, Stanisław Myszkowski w Hruszowicach, Kazimierz Horodyski w Żabińcach i Władysław Kraiński w Jabłońcu.

Dyplomy uznania za masło otrzymali: spółka mleczarska w Tęgoborzy, w Łękach górnych, w Kalembinie, w Szynwałdzie, w Machowie, w Stroniu, w Czudcu, w Królówce, w Czeluśnicy i mleczarnia kółka rolniczego w Osieku; następnie zarządy dóbr w Pełkiniach, w Załuciu i towarzystwo handlowe w Dębicy, również obywatele ziemscy: Wincenty Kraiński w Lesznowatem, Wł. ks. Sapieha w Oleszycach, Adam Jordan w Więckowicach i pani Tekla Szujska w Laszkach dolnych.

Dla pracowników firmy E. Dobrzyńskiej w Krakowie i Fr. hr. Mycielskiego w Wiśniowej przyznano po 20 koron.

Na uwagę zasługuje firma mleczarska p. Dobrzyńskiej w Krakowie. Przyczyniła się ona wielce do rozwoju przemysłu mlecznego w Galicyi. Wyroby serów tej firmy nie ustępują zupełnie obcym wyrobom, mimo tego produkta te nie znajdują należnego zbytu w kraju. Mleko wielokrotne (*Lac Duplex*) wynalazku prof. dra Jaworskiego, wyrabiane przez p. Dobrzyńską, ma, jak wiadomo, wielkie znaczenie w lecznictwie, co przyczyniło się do rozpowszechnienia tego mleka w Niemczech. Obecnie objął p. Krotowski zastępstwo tego produktu na Wiedeń.

Tu nadmienić muszę, że jeszcze jeden Polak został nagrodzony medalem srebrnym, jestto p. Krotowski z Hoffstoll obok Wiednia, wychowanek akademii dublańskiej. Majątek jego ziemski jest wzorowo urządzony i gospodaruje on wyłącznie tylko robotnikami polskimi. Hoffstoll jest zatem małą osadą polską nad Dunajem.

W dniu zamknięcia wystawy mleczarskiej urządzili pp. Biedroń, Bielikiewicz (zast. firmy Dobrzyńskiej) i Krotowski, pożegnalny bankiet polskich wystawców. Zebranie odbyło wieczór w głównej restauracyi na placu wystawowym i liczyło około 30 osób. Obecni byli: br. Doblhoff, prezydent austr. centralnego związku mleczarskiego, prof. dr. Meissl, Wł. Struszkiewicz krajowy inspektor w ministerstwie rolniczem, prof. dr. Winkler, br. Carpine, zast. przewodniczącego rolniczo leśnej wystawy, Hochegger i Metzl sekretarze towarz. gospodarskiego, br. Krusenstjerna, członek rady nadzorczej akc. stow. „Separator“, Lundin, konsul mleczarski z Szwecyi, Charousek, inspektor mleczarski, Burkhart, nadworny dostawca i inni. Przy licznych toastach podnoszono wielki rozwój mleczarstwa naszego i zwrócono uwagę na ten nowy przemysł w naszym czysto rolniczem kraju. Około północy zakończył bankiet poseł do Rady państwa Wł. Struszkiewicz staropolskiem „kochajmy się“ i „do widzenia“ na przyszłej wystawie mleczarskiej w Krakowie.

Zdobycze osiągnięte na wystawie mleczarskiej, zdaje się, nie pozostaną dla produktów mlecznych w Galicyi bez materyalnego znaczenia, bo jak mi wiadomo, wiele zamówień otrzymali wystawcy galicyjscy od kupców wiedeńskich. *Kr.*

Praga, 10 października.

(Postulaty Czechów. — Robota Niemców. — Muzyka czeska. — Jubileusz „Sprzedanej Narzeczonej“. — Narodni Divadlo a teatr wystawowy. — Wystawa. — Zjazdy. — Dr. Gebauer).

(ak.) Z dzisiejszej korespondencyi chciałbym usunąć wszystko, co ma znamię wielkiej polityki, tej bowiem macie i tak na szpaltach swego dziennika wiele, polityczne sprawy czeskie znacie z innego źródła. — Mimo jednak zastrzeżeń tych, potrącić tu muszę o sprawę obsadzenia godności prezydenta apelacyi praskiej, o którą się spór toczy od kilku już miesięcy, chociaż obecny prezydent Rumler dopiero w sobotę przeszedł w stan spoczynku. Czy Czech, czy Niemiec berło sprawiedliwości dla Czech objąć powinien — to kwestya, będąca przedmiotem rozpraw towarzyskich, politycznych, dziennikarskich. Sprawa naturalnie dotąd była w zawieszeniu, bo p. Rumler dotychczas był na posadzie. Skoro ustąpił, ministerstwo traktować będzie z kandydatami. Jako taki, najpoważniejszym ma być p. Wessely, prezydent sądu krajowego w Czerniowcach, Morawianin, mówiący po czesku. Ale kandydat ten nie zadowoliłby żądań Czechów, albowiem jest to *homo politicus*, zdecydowanej barwy niemiecko liberalnej. Prawdopodobnie tedy od kandydatury tej rząd odstąpi, albowiem będzie musiał zadosyćuczynić i temu z trzydziestu dwu postulatów Czechów, aby prezydentem apelacyi praskiej był Czech.

Drugim z poważnych postulatów czeskich będzie żądanie utworzenia drugiej czeskiej wszechnicy. Nowa akademia powinna stanąć w Bernie i choć w części przyjąć tych studentów uniwersytetu czeskiego w Pradze, którzy się już ledwie pomieścić tu mogą. W uniwersytecie niemieckim ciągle robią politykę. Aby burszów praskich utrzymać *„in der reichsdeutschen Couleur“*, postanowiły stowarzyszenia burszowskie w Niemczech wysyłać swoich delegatów na uniwersytet praski. Każde ze stowarzyszeń niemieckich odkomenderować ma na 25 swoich członków jednego takiego delegata. Delegaci zjadą do Pragi, zapiszą się na tutejszy uniwersytet niemiecki i rozpoczną robotę w duchu Szoenererowskim. Czekajmy, a parlament wiedeński w przyszłości przedstawi nam jeszcze więcej radykałów pokroju Wolfa. Niemcom wszystko wolno, a coby oni powiedzieli, gdyby tak Polacy lub inni Słowianie gremialnie przybywali do Pragi, nie po to, aby się uczyć, ale po to, aby agitować? Byłoby wiele hałasu, wylanoby całe beczki atramentu, spisanoby stosy bibuły, z żądaniem zapobieżenia zgubnej agitacyi. Czesi milczą, bo wiedzą, że dnie niemieckości w Czechach są policzone, agitacye zaś Prusaków nic sprawie czeskiej zaszkodzić nie mogą.

Znają bowiem Czesi swoją siłę i odporność; mają jej wiele w życiu narodowem, w walkach politycznych, w nauce i sztuce. Tę siłę ich widzieć i podziwiać można na każdym kroku. Ot np. muzyka. Jak oni na tem polu się ruszają, ilu kompozytorów mają. Ubiegłego tygodnia wystawiono właśnie nową operę czeską, kompozy-

---

PRZEWROTNA KOBIETA.

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

23 (Ciąg dalszy.)

Torwalsen zrobił wielkie oczy. I ta kobieta mu teraz wyrzucała, że nie bronił swego honoru. Czy on był przez lat cztery w kardynalnym błędzie, przypuszczając 9 na 10 to, co przypuszczał? czy ona teraz usiłowała go otumanić, jak ostatniego idyotę?

— Byłam młodą — podjęła. — Być może, iż dałam powody do mówienia o sobie... Ale teraz, gdy to wiem, gdy ty zdajesz się też wiedzieć, że jesteś i byłeś pośmiewiskiem całej okolicy... to rzeczą twoją jest zmyć z siebie poszlaki, chyba najbardziej dolegające mężczyźnie.

Torwalsen westchnął. Zmyć z siebie? Zrzucić tak przyrosłe rogi? To mu się wydawało niepodobieństwem, to żądanie namiętnej kobiety. Co też jej się w głowie plątało?

— Nie widzę sposobu — jęknął, widocznie jednak głęboko zażenowany. — Czybyś chciała, bym wyzwał na pojedynek Zboińskiego? Ha, ha, ha!...

Zaśmiał się i zaśmiała się ona, wystawiając sobie nie już sam pojedynek między atletycznym Zboińskim a chwiejącym się cbyrlakiem o nogach, latających w zawiasach, jakim był jej mąż, ile barokkowatość obrony swego honoru po cierpliwem pobłażaniu przez tyle lat.

— Mogę i to dla ciebie uczynić! — dodał.

— Dla mnie? — obruszyła się pani Olga. — Chciałabym, byś przedewszystkiem siebie oczyścił. Ja sobie sama dam radę.

— Więc cóż chcesz?

Tu pani Torwalsen zamilkła. Jeszcze myślała. Ale nagle kolorami buchnęły jej policzki. Jej stanęła w myśli w całej swej nagości sytuacya chwili obecnej. Musiała sobie tworzyć nowe życie, ona, co jej dawne zupełnie odpowiadało. Gdyby jej Alfred nie był opuścił, gdyby był tu, zamiast w Olszanach u nóg Zuli? Czyżby teraz potrzebowała wymyślać te śmieszne kombinacye rehabilitacyi i zemsty jednym zamachem? Czuła się sama sobie i w oczach swego męża poprostu śmieszną. A jeśli to uczucie śmieszności było jej wstrętne, to któż jej to uczucie narzucał? Któżby, jeśli nie Sierpont, bezpośrednia przyczyna wszystkiego, co zaszło? I onaby mu miała to darować? wypuścić sposobność ośmieszenia go, jego *par excellence* rozumnego człowieka i psychologa? pominąć sposobność zemszczenia się? Nie!

Zaczęła drżącym głosem, co się jej nigdy nie trafiało:

— Sierpont, który, jak zapewne zauważyłeś, nadskakuje mi, robi to w taki sposób, z którego widzę jak na dłoni, iż jest przekonany, że ze Zboińskim miałam romans *en toute règle*, na który ty co najmniej patrzyłeś obojętnie.

Tu urwała, wyciągnęła z kieszeni batystową chustkę i przyłożyła ją do óczu. Czy ocierała łzy? Torwalsen, oniemiały wobec takiego zachowania się kobiety, nie mógł tego dostrzedz, ani dostrzedz nie usiłował, ulegając sam dziwnemu, ale w takich okolicznościach naturalnemu rozstrojeniu.

— Oto — ciągnęła, — na jakie obelgi naraża kobietę niemęskie zachowanie się męża.

— Cóż chcesz odemnie? — przerwał Torwalsen tak obałamucony, iż w swej poczciwości zaczynał sobie już czynić ciężkie wyrzuty, że może niewinną kobietę pchnął w to błoto, lub nie umiał jej osłonić przed obmową.

— Chcę ci dać sposobność zrehabilitowania się do pewnego stopnia przed światem, okolicą, domem... Doprowadziłeś bowiem do tego, iż przyjaciele twoi uważają mnie poprostu za kobietę upadłą.

Torwalsen się zerwał. O ile był człowiekiem spokojnym, flegmatycznym i bezżółciowym wogóle, o tyle był pasyonatem chwilowym pod natychmiastowem wrażeniem.

— Przesadzasz! Jesteś zdenerwowaną, moja Olciu...

Pani Olga, udając doskonale, wstała też oburzona i do żywego dotknięta.

— Kiedyś — mówiła zdławionym głosem, — gdy tu ostatni raz nocował Sierpont, dobijał się poprostu w nocy do mego pokoju...

Torwalsen spuścił oczy. Bał się dziś, teraz, po tej rozmowie, po tych odkryciach, by żona z wyrazu jego twarzy nie wyczytała, jak to znajdowałby był przed chwilą jeszcze naturalnem.

Nastąpiło milczenie.

— I nic na to nie mówisz? — zapytała kobieta.

— Owszem — podjął zaraz Torwalsen, — mówię, iż kobieta, szanująca się, nie daje młodym ludziom w swym domu mieszkania z bezpośrednią z jej pokojem komunikacyą.

Pani Olga zapłonęła.

— Trzeba było mi to dawniej powiedzieć, gdy pokój ten obracałam na gościnny i gdy wiedziałeś, że był od innych wygodniejszym i...

Zatrzymała się, zakaszlała i usiadła znowu.

Usiadł też i Torwalsen, tak zażenowany, tak osowiały, obałamucony, iż ręką, wspartą na biurku, zakrył twarz. Myślał z wytężeniem i z pośpiechem dynamo-machiny. Dyabeł chyba mógł tu prawdę wiedzieć. On się gubił...

— Więc cóż myślisz? — zapytała.

— Nic nie myślę. Zrobię, co zechcesz. Mam wyzwać Sierponta? Powie, że miał niestrawność i nie mógł spać w nocy... To będzie tylko śmieszne...

— Nie mam tego na myśli.

— Cóż więc?

— Czytałeś ostatni romans **Bourgeta** *L'Idylle tragique?* — zapytała najnaturalniej, — którym ci kiedyś dała.

— Czytałem. — Tu wykrzywił się śmiechem, który usiłował stłumić i szepnął: — Chciałabyś może, bym odegrał rolę tego arcyksięcia Henryka, który zabija kochanka swej żony, biorąc go z rozmysłem za złodzieja?...

— To mam na myśli tylko z pewnemi ograniczeniami — odparła i widocznie najmilej dotknięta tem, że się tego przynajmniej jej małżonek domyślił — zabijać? po co? ale tak zbić, iżby to stało się głośne, iżby się wylizać nie mógł w tych Zagrodach, iżby rzecz tyle narobiła hałasu, żeby cię już nikt nie mógł posądzić o obojętne pobłażanie, jak cię przez cztery lata posądzano...

Torwalsen zatopił się w zadumie. Miałaż to być dla niego rehabilitacya? Miałże to być jakiś obrachunek z Sierpontem? . . . . . .

. . . .

Machnął ręką. Tu dyabeł jeden mógł prawdy dociec.

Ale swoją drogą pomysł ten bawił go, bo naturalnie! pomysł arcyksięcia Henryka w romansie był jedyną, właściwą powadze mężowskiej, satysfakcyą.

Więc chcesz — zapytał podnosząc wzrok i patrząc jej prosto w oczy, — bym tego Sierponta z pomocą ludzi obił, jeśliby drugi raz... jeszcze...

— Naturalnie! W ten sposób zmusisz okolicę do milczenia. Jeśli tak tu postąpił — powiedzą — to byłby taksamo postąpił w każdej innej okoliczności. Nie widzisz, jak taki czyn szczególnie do głów zakutych szlachty trafi?

Torwalsen milczał. On nic nie widział, tylko tyle, że miał być jakiemś narzędziem wykonania jakichś wyższych niezbadanych celów swojej żony. Ale z natury swej figle lubił, a odegranie takiej roli rzeczywiście przedstawiało pewną rehabilitacyę chociażby w oczach lokai, którzy nieraz przypatrywali mu się badawczo, jakby zadawali sobie pytanie, ażali on taki głupi, czy tak ślepy? Po chwili więc bąknął:

— Naturalnie! naturalnie... — powtórzył głośniej, uprzytomniwszy sobie, że za takie pobicie złodzieja, chociaż nie był arcyksięciem Henrykiem i nie mieszkał w Cannes, nie czekałaby go nawet żadna odpowiedzialność — tylko, jeśli się wdawać w taką awanturę, to trzeba być pewnym sukcesu... trzeba zbić na kwaśne jabłko.

— Tak, tak! — mówiła pani Olga — pomyśl, co za odwaga, co za bezczelność, dobijać się w nocy do mego pokoju...

Po chwili podjęła:

— Otóż przygotuj sobie zaufanych. Gdy tylko będzie tu nocował, dam mu tensam pokój. Nietylko mu dam ten pokój, ale... — urwała i podchwyciła — gdy już będzie schodził, zadzwonię w dzwonek, będący przy mojem łóżku, byś był w pogotowiu. Gdy zadzwonię drugi raz, to będzie znaczyć, iż możesz udać, żeś się obudził, słysząc złodzieja — tu najwidoczniej zapaliła się do przedmiotu, ciągnąc dalej: — ty zajdziesz mu drogę od jego pokoju. Będzie musiał uciekać oknem... za oknem mogą mu ludzie taką sprawić frycówkę, iżby popamiętał... możnaby postrzelić... co? śrótem?

(C. d. n.)

cyi seniora czeskich muzyków, Rozkosznego. Tytuł jej „Satanella“, rzecz osnuta na librecie K. Kadnera, przerobionego z utworu epicznego Jarosława Vrchlickiego. W operze tej kompozytor wraca do romantyzmu, od którego już raz zboczył ku weryzmowi, dając jednoaktową operę „Stoja“. Opera ma wiele ślicznych ustępów, dominuje w nich szczególnie piękna robota chórów. Wykonawcami nowości byli, pani Maturowa, doskonała przedstawicielka partyi tytułowej, i panowie Benoni, Ptak i Kliment.

Mistrz czeski, Antoni Dworzak, zapowiada nowe dzieło. W ciągu obecnego sezonu zimowego znajdzie się na scenie „Narodniego Divadla“ nowa jego opera „Czart i Kasia“. Ma to być rzecz *modern* w całem znaczeniu tego słowa, niepozbawiona jednak ustępów fantastycznych. Librecista opracował tu bajkę ludową na tle ściśle narodowem. Również kompozytor Zdenko Fibich pracuje nad nową operą p. t.: „Pad Jarkuna“ — Jan Trneczek napisał operę „Andrzej Zriny“.

Teatr narodowy stara się korzystnie wpływać na rozwój muzyki operowej. Mistrzom tonów stara się dostarczyć librettów i na cel ten rozpisuje konkursy. Na ostatni, który wkrótce rozstrzygniętym zostanie, nadesłano 15 prac.

„Sprzedana narzeczona“ miała znowu swój jubileusz. Dnia 30 września wystawiono ją po raz trzysetny pięćdziesiąty. Pierwszy raz grano utwór Smetany dnia 30 maja 1866 r., po raz pięćdziesiąty 24 października 1874, setny 5 maja 1882, stopięćdziesiąty 3 października 1886, dwusetny 8 maja 1892, dwusetny pięćdziesiąty 19 grudnia 1893, trzysetny 25 września 1895, trzysetny pięćdziesiąty 30 września 1898. Każde z tych jubileuszowych przedstawień święcono w sposób uroczysty.

Prosperuje więc „Narodnie Divadlo“, prosperuje teatr wystawowy, gdzie jutro wystawioną będzie interesująca premiera „Ojciec“ Strindberga.

Nietylko teatr ściągał publiczność na plac wystawowy, czyniła to sama wystawa architektury. Do dnia wczorajszego zwiedziło ją 530.000 osób. Odbyło się na placu wystawowym sporo kongresów towarzyskich i naukowych, a ostatniemi w ich rzędzie były zjazdy inżynierów i dzień czeskich techników. Na jednym z nich uchwalono utworzyć muzeum techniczne, w któremby po zamknięciu wystawy pomieszczone zostały liczne, tak bardzo cenne okazy wystawowe.

Pod koniec dzisiejszej korespondencyi wspomnę o sześćdziesiątej rocznicy urodzin znakomitego czeskiego slawisty, profesora dra Jana Gebauera W zamkniętem kole, nie lubi on bowiem występów publicznych, uczczono zasługi wybitnego czeskiego męża nauki.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 października.

Rozprawy deputacyj kwotowych przerwane — bez rezultatu. Subkomitety obu deputacyj zebrały się tylko na wspólne obrady, które wykazały, że Austrya domaga się uregulowania wysokości kwoty w stosunku 62 : 38, Węgry zaś obstają przy dotychczasowej kwocie 33 5 : 66 5.

Subkomitet austryacki zawiadomił o tej uchwale swojej subkomitet węgierski, który postanowił odpowiedź dać w drodze pisemnej i to nie zaraz, tembardziej, że wniosków austryackiego subkomitetu przyjąć nie może. Na wczorajszem zebraniu przewodniczączący Schoenborn zawiadomił o tym stanie rzeczy członków austryackiej deputacyi kwotowej.

Wystąpienie Bareuthera z klubu niemieckiego stronnictwa ludowego, zdaje się, znajdzie dalszych naśladowców. Do związku tego należy z Czech jeszcze tylko dwóch posłów, tj. Prade i Kindermann. Obaj, napierani przez wyborców swoich, teroryzowanych przez Schoenerera, pójdą prawdopodobnie za przykładem Bareuthera i przyłączą się do stronnictwa Schoenererowców. Ciekawem jest również doniesienie praskiej *Politik,* jakoby stanowisko dra Funkego było silnie zachwiane. Wiadomość ta wywołuje zdziwienie, bo przecież sam Wolf wyraził się niedawno o Funkem, że będzie to jedyny poseł liberalny z Czech, który przy przyszłych wyborach utrzyma się przy mandacie. albowiem wszystkie inne zagarnąć obiecuje frakcya Schoenerera. A teraz na zebraniu w Frydlandzie staje Schoenerer i skazuje Funkego na ostracyzm, mówiąc: „Nam nie zależało wcale na ustąpieniu Badeniego, Gautscha lub Thuna, który pójść sobie musi, my nie chcemy wcale zwiększania emerytur ministeryalnych, ale domagamy się jedynie rozporządzeń językowych. Jeżeli życzeniu naszemu nie stanie się zadość, to winni temu nietylko posłowie, winni także wyborcy, którzy takiego n. p. Funkego nie pociągną do odpowiedzialności“. Biedny Funke! Chcąc się utrzymać przy mandacie, będzie musiał zostać zdeklarowanym Schoenerowcem!

Z prasy rosyjskiej.

Wojskowe czasopismo rosyjskie *Razwiedczyk* wraca jeszcze raz do sprawy „buntu w Andidżanie“ i podaje nieznane dotychczas szczegóły.

„Przyczyną bezpośrednią powstania — pisze *Razwiedczyk* — były nietylko sprawy czysto religijne islamu, ile raczej niezgodność urządzeń cywilnych rosyjskich z życiem mahometan, życiem, które na wschodzie tak ściśle się łączy z religią. Była to wojna święta, lecz nie o religię, ale o byt mahometański. Na tę wojnę świętą z Rosyanami zebrano 135.000 rubli. — Funduszem zarządzał komitet, który też opracował plan akcyi wojennej, bardzo dobrze obmyślany. Powstanie mogłoby się było rozwinąć i sprawić wiele kłopotu Rosyanom, gdyby nie pomyłka, skutkiem której uderzono zrazu nie na wszystkie baraki. Nastąpiło stłoczenie się atakujących, masa nie mogła rozwinąć swych sił, a tymczasem żołnierze niezaatakowanych baraków zdążyli chwycić za broń i uderzyć na nieprzyjaciela.

„Że plan był zręcznie obmyślany, za dowód służyć może choćby ta okoliczność że powstańcy pragnęli odosobnić Andidżan i pozbawić go łączności z innemi załogami wojskowemi, które również zaatakowano, lecz nie dla wciągnięcia ich w walkę, tylko dla odwrócenia uwagi od Andidżanu. Manewr ten okazał się skutecznym, załogi bowiem w Oszu i w Margelanie zaczęły się troszczyć o własną skórę i nie odrazu rzuciły się na pomoc Andidżanowi. Zupełnie odosobnić Andidżan nie powiodło się powstańcom, lecz zdołano przeciąć telegraf i zabito w drodze gońca, który niósł ostrzeżenie“.

Wogóle *Razwiedczyk* przyznaje, że ruch andidżański miał przyczyny głębsze i był z góry obmyślony i szerzej zorganizowany, a nie był wybuchem garści fanatyków w jednej tylko miejscowości. Dziennik rosyjski przypisuje także po części winę powstania władzom rosyjskim, które do tego dopuściły przez niedbalstwo i nieznajomość stosunków miejscowych. Rosya, zdobywszy Ferganę, nie starała się zjednać sobie ludności miejscowej i ludność tę, mianowicie Sartów, uważała za niedołężną; tymczasem okazało się, że walczyli oni mężnie, a przywódcy ich, na śmierć skazani, umierali po bohatersku.

KRONIKA.

Kraków, 13 października.

W dzień poświęcenia szkoły polskiej w Biały odbędzie się tamże uroczysty wieczór ku czci Kościuszki. Udział w nim wezmą artystyczne siły z Krakowa, oraz siły miejscowe. Pp. Jan i Michał Świerzyńscy skomponowali specyalną kantatę na sola i chór męski.

Program wieczorku jest następujący:
1) Słowo wstępne p. Stiasny.
2) M. Świerzyński kantata.
3) Odczyt o Kościuszce.
4) Solo fortepianowe panna Szukiewiczówna.
5) Śpiew p. Stypkowski.
6) Śpiew pani Bogdanikowa.
7) Fortepian panna Szukiewiczówna.
8) Deklamacya p. Kotarbiński.
9) Pieśni patryotyczne chór męski.

Wieczorek Kościuszkowski w „Sokole“. Komitet wieczoru postarał się, aby uroczystość naszego wodza zajmująco i pięknie wypadła. Na wykonanie programu składają się: panna Tekla Trapszówna, ulubienica naszej publiczności, która niestety może ostatni raz przed odjazdem do Warszawy wystąpi w „Sokole“, dalej śpiew (bas) solowy prof. konserwatoryum p. J. Marso, oraz duet ze znanym tenorem dr. Alfredem J... Sympatyczny chór akademicki, zawsze gotów do udziału w uroczystościach narodowych i inne również zajmujące punkty programu zakończone będą efektownym żywym obrazem układu prof. Hoffa. Wszystko to daje rękojmię powodzenia wieczorku, co też stwierdza znaczny popyt o bilety w handlu p. Rudnickiego przy linii A B.

Rocznica śmierci Kościuszki. W sobotę d. 15 b. m., jako w rocznicę śmierci bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki, odbędzie się staraniem wydziału Towarzystwa im. Kościuszki nabożeństwo żałobne w kościele N. P. Maryi o godz. 11 przed południem. Podczas mszy św. kazanie wygłosi ks. dr. Caputa.

Z „Sokoła“. Stosując się do polecenia Związku, który uznał za wskazane, aby Towarzystwa sokole obchodziły uroczystość Tadeusza Kościuszki w miesiącu październiku każdego roku i łączyły ją o ile możności z poważnemi produkcyami gimnastycznemi, postanowił „Sokół“ krakowski urządzać w owym miesiącu doroczne zawody i nazwać je na cześć bohatera Kościuszkowskimi.

W roku bieżącym odbędą się powyższe zawody w dniach 14 i 15 b. m. i to w następującym porządku: W piątek, tj. 14 b. m. o godzinie 12 w południe odbędzie się na błoniach miejskich wyścig pieszy na przestrzeni 100 m. (zbór uczestników w „Sokole“); wieczór o godz. 7 w dolnej sali „Sokoła“ zawody w ćwiczeniach na drążku, na poręczach i w zapasach.

W sobotę, tj. 15 b. m. o godzinie 7 wieczór zawody w wspinaniu po linie, w podnoszeniu ciężarów i w skoku.

Wszystkie zawody odbędą się publicznie, wstęp dla członków i ich rodzin wolny. Ogłoszenie zwycięzców nastąpi w niedzielę 16 b. m. na wieczornicy, która się odbędzie po uroczystym wieczorku Kościuszkowskim.

Wodociągi krakowskie. Pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina odbyło się wczoraj pełne posiedzenie komisyi wodociągowej. Komisya akceptowała uchwałę komitetu budowy wodociągu i uchwaliła oświadczyć się za przyjęciem oferty firm Meus et Górski i Rumpel et Waldeck i firmom tym budowę wodociągu powierzyć. Wniosek ten przedłożony zostanie Radzie miejskiej na dzisiejszem posiedzeniu.

Z Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa. Ostatnia wycieczka naukowa w tym roku odbędzie się piątek 14 b. m. o godz. 3 po południu do kościoła OO. Dominikanów pod kierunkiem prof. Łuszczkiewicza.

Wieczorne kursa ogrodnictwa. Jak lat zeszłych, tak i w tym roku staraniem Towarzystwa ogrodniczego krakowskiego w życie wprowadzone, a przez ministerstwo rolnictwa subwencyą utrwalone, wieczorne kursa ogrodnictwa odbywać się będą od 3 listopada b. r. do połowy marca 1899. Wykłady odbywają się w lokalu Tow. ogrodniczego (ulica Gołębia l. 4) od godziny 6 do 8 wieczorem codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, niedziel i feryj zapustowych.

Przedmioty wykładowe są następujące: Pomologia: Nauka o pochodzeniu, wzroście i najważniejszych odmianach drzew i krzewów owocowych. Sadownictwo: Prowadzenie szkółek, rozmnażanie, hodowla i cięcie drzew i krzewów owocowych. Warzywnictwo: Hodowla warzyw w inspekcie i na gruncie. Wykładający p. inspektor J. Brzeziński. Ogrodnictwo ozdobne: Zakładanie parków i ogrodów ozdobnych, drzewo- i krzewoznawstwo (Dendrologia), hodowla drzew, krzewów i głównych roślin ozdobnych gruntowych i szklarniowych. Wykładający p. Ignacy Klus. Teorya ogrodnictwa: Niezbędne i zasadnicze pojęcia z dziedziny fizyki, chemii, botaniki (ogólnej i stosowanej) i z entomologii. Wykładający dr. H. Goliński.

Wykłady te będą uzupełnione demonstracyami i ćwiczeniami praktycznemi. Opłata, którą Towarzystwo ogrodnicze pobiera, wynosi 1 koronę wpisowego za cały kurs. Zapis trwa od 30 października do 3 listopada codziennie od godziny 6 do 7, lub w dniach urzędowania biura Towarzystwa ogrodniczego, t. j. we wtorki i piątki od 6 do 7 wieczorem.

W szkole sztuk pięknych dla kobiet w Krakowie, ulica Gołębia nr. 14, rozpocznie się w poniedziałek 17 b. m. kurs rysunków wieczornych pod kierunkiem prof. Jacka Malczewskiego i Włodzimierza Tetmayera. Wpisy przyjmuje codziennie sekretarka szkoły od 8 do 3 po południu.

Koncert skrzypka H. Opieńskiego, Krakowianina, który w ciągu ostatnich lat kilku zdobył sobie głośne nazwisko za granicą i cieszy się szerokiem uznaniem sfer muzykalnych — odbędzie się, jak donosiliśmy, w poniedziałek 17 b. m. w sali hotelu Saskiego, z udziałem pani Czop Umlauf i p. Wł. Paszkowskiego. Biletów na koncert dostać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Należy się spodziewać, że pierwszy ten w bieżącym sezonie koncert zainteresuje publiczność krakowską, która niewątpliwie skwapliwie pospieszy do sali koncertowej.

Z Izby sądowej. Rozprawa przeciw Janowi Lemańskiemu z Warszawy, który uniesiony zazdrością strzelił kilkakrotnie do żony swej i do p. Oszackiego na plantach w Krakowie, odbędzie się jutro w piątek przy drzwiach zamkniętych.

Chybiona ucieczka więźnia. Wczoraj około godziny 6 wieczorem rozeszła się w sądzie karnym wieść, że Tomasz Hacuś, morderca ś. p. Szostka w Krowodrzy, zbiegł z więzienia. Powstało wielkie zamięszanie. Pan wiceprezydent Morelowski, prowadzący rozprawę Färberów, przerwał posiedzenie i udał się do zakładów więziennych u św. Michała. Okazało się, że Hacuś umknął w chwili, gdy więźniowie wyprowadzeni byli na dziedziniec. Dozorca przy zamykaniu kaźni zauważył nieobecność więźnia. Rozpoczęto poszukiwania — gmach otoczony został strażą — i wkrótce Hacusia pojmano. Ukrył on się w kącie dziedzińca, za szopą, skąd przez mur, wychodzący na plantacye, usiłował uciec. W kryjówce tej, w dość krótkim przeciągu czasu, zdołał on był już rozkuć krępujące go kajdany. Niebezpieczny zbrodniarz, który już po raz drugi próbował ucieczki, osadzony został napowrót w kaźni. Rozprawa przeciw niemu odbędzie się wkrótce, jeszcze w ciągu bieżącej kadencyi sądów przysięgłych.

Na ciepłe obiady i odzież dla biednej dziatwy szkoły polskiej w Biały złożyli dotąd: p. Carowa 3 złr., na ręce p. A. Łebkowskiej złożono 10 złr., na zebraniu u dra Sarzyckiego 27 złr., p. Z. Michałowski 2 złr., dr. Kryński 1 złr. dr. Browicz 1 złr., p. Kalkstein 50 ct., dr. Wł. Łubkowski 1 złr. 16 ct., p. J. Laberschek 50 ct., p. Mecnarowska 50 ct., p. Giełgudowa 1 złr., p. Pareńska 10 złr.

Ludziom miłosiernym polecamy z prośbą o pomoc wdowę po nauczycielu ludowym, zamieszkałą przy ulicy Długiej l. 8, Rozalię Wicherek. Ma ona przy sobie od lat ośmiu nieuleczalnie obłąkaną chorą córkę, pozbawioną jest wszelkich środków do życia. Obecnie pozbawiona mieszkania, umieszczoną jest w sieni.

Kurs szewski majsterski w Krakowie. Wczoraj odwiedził tutejszy kurs majsterski dla szewców delegat ministerstwa handlu i oświaty p. Ludwik Jauders, inżynier technologiczno-przemysłowego muzeum z Wiednia. Od godz. 11 do 12 przypatrywał się nauce, jak również zbadał dokładnie plan, podział godzin i warstatowe urządzenie. Zadowolony z wyniku, wyraził uznanie i przyrzekł wyjednać dla tego kursu w ministerstwie bezzwrotny zasiłek w kwocie 200 złr.

Następnie udał się z p. dr. Benisem, sekretarzem Izby handlowej i przemysłowej, tudzież z kierownikiem kursu majsterskiego przy ulicy św. Tomasza do sklepu Antoniego Markiewicza celem ocenienia obuwia, wyrabianego na podstawie nauki, udzielanej w pierwszym kursie majsterskim. P. Jauders przyznał, że wyroby są tak piękne, iż nie ustępują wyrobom wiedeńskim. Wogóle odniósł delegat ministerstwa wrażenie dodatnie. Zarząd sklepu prowadzi p. Wejers, który obecnie jest fachowym nauczycielem na kursie.

Ślub. W Jaśle odbędzie się dnia 15 b. m. ślub dra Jerzego Żuławskiego z panną Heleną Sienkiewiczówną, córką p. Klemensa, dyrektora gimnaz., i Herminy z Zaffalów. Ślub odbędzie się o godz. 6 wieczorem w kaplicy gimnazyalnej.

Dyrekcya poczt ogłasza, że urząd pocztowy w Czarnej koło Ustrzyk (pow. liskiego) otwarty zostaje ponownie z dniem 16 października b. r.

Zmarli. Kazimierz Dudek, obywatel m. Krakowa, zmarł w 86 roku życia.

Pojedynek. Dzienniki lwowskie donoszą: Wczoraj odbył się pojedynek między pewnym urzędnikiem bankowym L., a kapitanem sztabu generalnego M. Pojedynek odbył się o godzinie 6 rano w jednych z koszar tutejszych i zakończył się śmiercią oficera.

Stypendya. Wydział krajowy rozpisał konkursa na szereg stypendyów: z fundacyi im. Zofii Andrzejowskiej dla krewnych fundatorki ubogich uczniów (uczennic) krajowych szkół publicznych; z fundacyi ś. p. Magdaleny Jurgas dla urodzonych w Galicy ubogich uczniów katolickich, Polaków, uczęszczających do szkół publicznych średnich lub wyższych, albo kształcących się w zakładzie OO. Jezuitów w Cbyrowie; z fund. familijnej Waleryana Czaykowskiego dla członków familii ś. p. fundatora, uczniów lub uczennic publ. szkół lub zakładów w kraju jakiegokolwiek zawodu nauki lub sztuki; z fundacyi dra Ant. Kaczkowskiego dla dziecka uczęszczającego do szkół ludowych; z fundacyi ś. p. Leona Bozuańskiego dla ubogich polskich uczniów lub uczennic jakichkolwiek szkół publicznych z wyłączeniem ludowych; z fund. ś. p. Piotra Jakóba Rostockiego dla uczniów szkół ludowych lub g'mn. w Drohobyczu, a krewnych fundatora. Termin dla podań o powyższe stypendya do Wydz. kraj. do 15 listopada.

Lekarze szkolni. Na zasadzie uchwały delegatów Rady miejskiej z dnia 30 sierpnia b. r. wprowadza magistrat w życie instytucyę lekarzy szkolnych we Lwowie i ogłasza dla nich regulamin. Miasto całe dzieli się na 7 okręgów sanitarnych; każdy tedy lekarz miejski ma w myśl regulaminu nadzór nad szkołami ludowemi, znajdującemi się w jego okręgu. Na początku roku szkolnego winien lekarz zbadać każdego ucznia i uczennicę z osobna i sprawdzić stan zdrowia, siłę wzroku, słuchu itp., tudzież choroby zakaźne i zapisać swe spostrzeżenie w protokole. Chorowite i słabo rozwinięte dzieci może on uwolnić od uczęszczania do szkoły, nadto może uwolnić od nauki pewnych przedmiotów, jak rysunków, robót ręcznych itp. Prócz tego ma lekarz szkolny obowiązek co miesiąca zwiedzać szkoły swojego okręgu w celu sprawdzenia ogólnego stanu zdrowia dzieci, tudzież czystości i porządku w budynku szkolnym. Z końcem roku szkolnego każdy lekarz ma złożyć magistratowi sprawozdanie o uczynionych spostrzeżeniach. Na szkoły i zakłady naukowe prywatne nakłada magistrat równocześnie obowiązek, ażeby na własny koszt ustanowiły lekarzy szkolnych. W razie panującej nagminnie jakiejkolwiek choroby, do lekarzy szkolnych należy uczynić wniosek zamknięcia klasy, lub całej szkoły.

Czwarty wiec Izb lekarskich austryackich we Lwowie. Dnia 10 b. m. obradował we Lwowie czwarty wiec delegatów Izb lekarskich austryackich. Na wiec przybyli prezydenci wszystkich prawie Izb austryackich, jako ich delegaci: dr. Svetlin (Wiedeń), dr. Adler (Austrya Niższa), dr. Nessel (Praga), dr. Petrina (Praga), dr. Brenner (Berno morawskie), dr. Gregoric (Lublana), dr. Dvorzak (Cieszyn), dr. Mayer (Insbruck), dr. Gramaticopulo (Pola), dr. Fossel (Gracz), dr. Mitkiewicz (Czerniowce), dr. Łazarski (Kraków). Przewodniczył prezydent Izby lekarskiej wschodnio galicyjskiej dr. Fe stenburg, obowiązki sekretarza pełnił dr. Pisek.

O godz. 9 rano przybyli do sali posiedzeń Towarzystwa lekarskiego (w której wiec obradował) wiceprezydent namiestnictwa Lidl, prezydent miasta dr. Małachowski i protomedyk radca namiestnictwa dr. Merunowicz Po serdecznem powitaniu ze strony przedstawiciela rządu, przemówił prezydent miasta, witając zebranych imieniem stolicy kraju. Następnie przewodniczący wiecu wyraził głęboką boleść z powodu zgonu cesarzowej i prosił wiceprezydenta namiestnictwa, by raczył złożyć u stóp tronu wyrazy najgłębszego smutku ogółu lekarzy austryackich.

Z kolei przystąpiono do obrad nad sprawami, przygotowanemi przez Izbę lekarską wschodnio galicyjską, zaszczyconą na ten rok obowiązkami Izby gospodarczej. Przedmiot obrad stanowiły sprawy zawodowe i szereg spraw doniosłego ogólniejszego znaczenia, pozostających w związku z zawodem lekarskim, jak niemniej wnioski, przedstawione przez poszczególnych delegatów. Obrady trwały do godziny 7 wieczorem. Po zamknięciu wiecu podejmowali lwowscy koledzy przybyłych w kasynie ziemiańskiem. Następny wiec odbyć się ma w Baden (Niższa Austrya).

Towarzystwo handlowo-geograficzne we Lwowie odbyło walne zgromadzenie w sobotę dnia 8 b. m. Na posiedzeniu wybrano nowy zarząd. Prezesem został p. Władysław Terenkoczy, zastępcą prof. Jan Rośzkowski, do wydziału zaś weszli następujący pp: Zdzisław Dubicki, Witold Jodko Narkiewicz, dr. Stanisław Kłobukowski, Wojciech Księżopolski, Piotr Panek, Wacław Podwiński, Ludwik Przysiecki, inżynier Fr. Rychaowski, dr. Wiktor Unger.

Nowy prezes zaznaczył w swem przemówieniu, że Towarzystwo handlowo geograficzne mogłoby było zrobić daleko więcej, gdyby nie apatya społeczeństwa, które małej pomocy dostarczało. Mimo niekorzystne warunki, Tow. handlowo-geograficzne uczyniło dwie ważne rzeczy, a mianowicie przyczyniło się do założenia „Związku narodowego polskiego“ w południowej Ameryce (Liga polska) i „Krajowego związku przemysłowego“. W nowym swym składzie wydział zabierze się do do utworzenia biura informacyjnego dla spraw kolonialnych i handlowych.

Ze statystyki W Ks. Poznańskiego. Opuścił prasę „*Gemeindelexikon für die Provinz Posen*“, które to dzieło opracowało królewskie biuro statystyczne na podstawie materyałów spisu ludności w dniu 2 grudnia 1895 i również z innych urzędowych źródeł.

W. Ks. Poznańskie miało na dniu 2 grudnia 1895 1,826.951 mieszkańców (w r. 1890 1,751.617), z tego przypada: na katolików 1,227.197, na ewangelików różnych wyznań 559.735, na żydów 40.019. Na obwód rejencyi poznańskiej przypada: katolików 854.763, ewangelików różnych wyznań 292.685, żydów 25.379. Na obwód rejencyi bydgoskiej przypada: katolików 372.434, ewangelików różnych wyznań 267.050, żydów 14.640.

Statystyka ta nie uwzględniała narodowości mieszkańców. Około 10% katolików jest niemieckiej narodowości, reszta są Polacy.

Rocznica Berzeliusza Świat naukowy obchodził w tych dniach pięćdziesiątą rocznicę śmierci jednego z najpoważniejszych uczonych XIX stulecia, Jakóba Berzeliusza, który po Liebigu bezpośrednie zajmował miejsce w szeregu uczonych chemików doby ostatniej. Z powodu rocznicy odbyło się w Stokholmie, w królewskiej akademii umiejętności, posiedzenie, w którem wzięli udział przedstawiciele nauki ze wszystkich niemal krajów ucywilizowanych. Jakób Berzeliusz był umysłem znakomitym, który mógł objąć najszersze horyzonty naukowe; była to jedna z tych natur genialnych, które darzą ludzkość nowemi pojęciami i wynalazkami, na świat zaś i naturę patrzą ze swego własnego, zawsze oryginalnego punktu widzenia. Jako lekarz, farmaceuta, mineralog, fizyk, chemik odznaczał się zarówno, a w każdej z tych specyalności trwałe pozostawił po sobie pamiątki. Niespożyte usługi oddał chemii, tak, że imię jego w dziejach współczesnej wiedzy chemicznej złotemi zapisane być powinno głoskami.

W dwudziestym roku życia, po ukończeniu studyów lekarskich, Berzeliusz był asystentem znanego lekarza w jednej z miejscowości leczniczych, w Ostrogocyi, w Medewi, gdzie dla rozrywki zaczął analizować źródła miejscowe. W roku 1800 wydał pierwszą swą pracę, która od razu zjednała mu uznanie sfer naukowych. Nabrawszy do chemii przekonania, zaczął udzielać aptekarzom lekcyj prywatnych chemii, następnie zaś urządzał serye odczytów z doświadczeniami. Wreszcie zwrócił na siebie uwagę rządu szwedzkiego, który dał mu katedrę w uniwersytecie stokholmskim. Odtąd w karyerze swej naukowej nie doznawał przeszkód. W roku 1817 Niemcy powołali go na katedrę chemii w Berlinie na miejsce Klaprotha, ale sprzeciwiła się temu szwedzka opinia publiczna, pod której naciskiem sfery rządowe zrobiły wszystko, co było w ich mocy, aby znakomitego uczonego w kraju rodzinnym zatrzymać. W r. 1818 król Karol Jan obdarzył go szlachectwem, następnie zaś, będąc deputowanym na sejm, otrzymał godność członka rady państwa.

Niepodobna tu wyliczać wszystkich odkryć i prac chemicznych Berzeliusza, tak są one liczne i rozmaite. Pracami swemi Berzeliusz przekształcił chemię nieorganiczną i położył zasady, na których po większej części budowa jej obecnie spoczywa. Oczywiście, przy szybkim rozwoju chemii zdarzyło się nieraz, że późniejsze spostrzeżenia chemików wykrywały błędy we wnioskach Berzeliusza, nie zmniejsza to jednak zasługi uczonego, który badaniami swemi przyczynił się do wyświetlenia prawdy Dokonywując razem z Hisingerem badań nad minerałem, znalezionym w kopalniach rudy miedzianej w Westmanii, odkrył w nim tlenek nowego metalu, który nazwał cerytem, od nazwy nowo odkrytej planety Ceres. Odkrył nadto selen, tor i dowiódł obecności lityna w wodach karlsbadzkich. On też pierwszy otrzymał w stanie metalicznym wapień, baryt, tantal krzem i cyrkon. Najważniejszem dziełem Berzeliusza jest „Lärebok i Kemien“, przetłumaczonem p. t. „Zasady chemii“ na wszystkie niemal języki europejskie.

Czy żonie wolno listy do męża adresowane otwierać? Pewien małżonek, który ze żoną swoją chciał się rozwieść, oskarżył ją przed sądem berlińskim, że listy dla niego przeznaczone wbrew jego woli i rozkazowi otwierała. Sąd ją skazał na 20 marek kary, lub 4 dni więzienia za naruszenie tajemnicy listowej.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła do Tarnopola oficyałów pocztowych: Stefana Leona Ortyńskiego, Adama Wessely, Jana Staromiejskiego i asystentów pocztowych Józefa Iuczakowskiego i Stanisława Pileckiego ze Lwowa.

Z krakowkslego obserwatoryum. Dnia 12 października pochmurno, termometr od $+0,4^{\circ}$ C. doszedł do $+14,0^{\circ}$ C. Barometr opada.

Dnia 13 października o godz. 7 rano stan barometru był 736,1 mm., termometru $+6,4^{\circ}$ C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 14 października: „Zazdrośnica“, komedya w 3 aktach Al. Bissona i Ad Leclerque (popularne)

W sobotę 15 października: „Szaławiła“, krotochwila w 5 aktach Kazimierza Glińskiego (nowość).

W niedzielę 16 października: „Szaławiła“, krotochwila w 5 aktach Kazimierza Glińskiego (po raz 2).

Sprawy sądowe.

Kraków, 13 października.

(Morderstwo w Szaflarach.)

Na wczorajszej rozprawie popołudniowej przesłuchano najpierw świadka Agnieszkę Gacek, która zeznaje, iż w sobotę wieczorem była u Färberów po piwo. Gdy do kumoszki mówiła, spostrzegła na zegarze, że było koło dziesiątej.

Następnie zeznawali kolejno członkowie rodziny Steinerów, spokrewnionej z Färberami, a zamieszkałej w karczmie w przysiółku Zaskale, w bezpośredniem sąsiedztwie browaru Färberów.

Laja Steiner dowiedziała się od cygana Konińskiego, że na ściernisku leży chłop, poszła tam z cyganem; myślała, że chłop śpi; mówiła cyganowi, aby go poruszył i przekonał się, lecz cygan nie chciał tego uczynić. Z pobytu Chudoby w karczmie wieczorem zeznaje, że Chudoba opowiadał o chorobie, na którą kazał mu ks. proboszcz pić wodę ze źródła. Nie wiedziała o tem, że Chudoba pełnił funkcye strażnika, kontrolującego Färbera.

Podobnie zeznaje mąż Leji, Leopold Steiner. Na ścieżce przy gościńcu widział on dwie plamy krwi.

Przewodniczący odczytuje zeznania Jakóba Szaflarskiego, zwanego Sieczką, który twierdzi, że gdy przyszedł do karczmy Steinerów i zapytał: co się u was stało? — stara Steinerowa, matka Leopolda, po mężu zwana Abramką, opowiedziała: „To się miało stać inaczej, a tak się stało“. Świadek Leopold Steiner oświadcza, że nic o tem nie wie. W chwili, gdy następny świadek, Rozalia Steiner, matka Leopolda, zwana „Abramką“, miała składać przysięgę, otrzymał p. przewodniczący wiadomość, że morderca Hacuś zbiegł z więzienia, i z tego powodu zarządził przerwę, która trwała godzinę. Po przerwie zeznawała Abramka, odpowiadając na pytania co do czasu udawania się na spoczynek i o stanie zdrowia Chudoby.

Przewodniczący zapytuje ją, czy mówiła do Jędrzeja Szaflarskiego (Sieczki), że stało się inaczej, niż się stać miało. Odpowiada, że nie mówiła. Przewodniczący odczytuje zeznania Sieczki i zapytuje świadka ponownie. Abramka z powołaniem się na przysięgę jeszcze raz zaprzecza.

Herman Steiner zeznaje, że dowiedziawszy się, iż Chudoba zabity, nie przeraził się i nie poszedł go oglądać. Przewodniczący zwraca uwagę na tę obojętność wobec znajomego człowieka, który krótko przed śmiercią bawił w ich domu. Świadek odpowiada, że nie może patrzeć na trupa i dodaje, że radzi byli, iż Chudoba wyszedł wczas od nich i w ich domu nie zmarł. Salomon Färber był u nich w sobotę wieczorem, przyszedł po papierosy i bawił krótko.

Świadek Jędrzej Janik zeznaje, iż w sobotę odwoził 1 ćwiartówkę piwa do Kornhäusera w Bańskiej.

Świadek Jakób Färber, syn oskarżonego Chaima, a młodszy brat Salomona, w mundurku gimnazyalnym, zeznaje bez zaprzysiężenia. — W sobotę 21 sierpnia był w domu. Ojciec wychodził na podwórze, był przy ładowaniu piwa, do domu wrócił rychlej, aniżeli Salomon. Czas udania się na spoczynek oznacza między godziną dziewiątą a dziesiątą. Dokładnie nie wie, gdyż na zegar nie patrzył. W nocy nikt z domu nie wychodził. O nieszczęściu Chudoby dowiedział się w niedzielę rano. Nie wie, kto ojca o wypadku zawiadomił.

Przewodniczący przypomina mu, że w śledztwie zeznał, iż w niedzielę wstał o 6 rano i wyszedł na pole i tam spostrzegł leżącego Chudobę; wrócił do domu i ojca powiadomił. Świadek przyznaje, że tak było, a na odnośne zapytania mówi, że słyszał od ludzi, że ojciec jego zabił Färbera. W poniedziałek widział krew na kamieniach w podwórzu

Teraz odczytano zeznania Wojciecha Muchy, zwanego Rybakiem, który widział, jak jakiś nieduży żydek nogą nastąpił na ślad krwi na kamieniach; czy zacierał, nie wie.

Jabób Färber, zapytany przez przewodniczącego, odpowiada, że on nie był tym, którego Mucha miał widzieć. Następnie odczytano zeznania Ludwika Bieniasza, żony jego Katarzyny oraz Rozalii Giełożyńskiej, którzy zeznali, że widzieli, jak dzieci Färbera, szczególnie syn około 18 lat liczący, ślady krwi przed browarem obrusami wycierali.

Oskarżony Chaim Färber podnosi, że Giełożyńska była na miejscu już po bytności żandarmów, a ci śladów tych nie widzieli, tylko ona.

Świadek Jan Janik, obecnie pracujący przy budowach w Peszcie, podówczas służył u Färbera. W sobotę 21 sierpnia odwoził piwo do Chochołowa, wrócił dopiero w niedzielę rano. O nieszczęściu dowiedział się od Salomona, który mu także mówił, że w sobotę poszedł spać o godzinie 11. Brat zabitego, Jędrzej Chudoba mówił do świadka, że nikt inny tylko Färbery zabili Józefa. Gadali tak ludzie wszyscy, więc i świadek to powtarzał. Janik zeznaje dalej, że stary Färber był „złym, jak się rozgniewał, raz go zbił, ale nie bardzo“. Porzucił u nich służbę, bo po tem co się stało, obawiał się, aby go nie zabili. W niedzielę obaj oskarżeni byli smutni i bladzi, a wszyscy w domu chodzili, jak struci i mało co jedli. Świadek twierdzi, ze widział wielkie plamy krwi przed browarem. Krew na słupku drzwi nie mogła pochodzić z palca Heleny Färber. — Palec nie krwawił tylko obierał. Również nie była to krew z koguta. Kogut był zdechły, ucięto mu głowę w sieni.

O godzinie ½9 odroczono rozprawę do dnia następnego.

13 października.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się o godz. 9 rano. Przysięgły p. Zadencki nie stanął z powodu słabości. Przysięgły p. Usarski zażądał ponownego wezwania świadka Jana Janika, celem zadania mu dodatkowych pytań.

Pierwszy zeznawał dziś Józef Krzysica, który wówczas był pasterzem u Färberów, a odszedł od nich, bo go bili. W dniu krytycznym przypędził bydło z pola o zachodzie słońca, Färber gniewał się, że za rychło i kazał mu jeszcze raz wrócić na pastwisko. Uczynił tak a do domu wrócił później, o tej porze gdy zwykle już spać chodził. Będąc rozgniewanym nie jadł kolacyi i poszedł spać, lecz wkrótce zbudził go Salomon i zawołał na kolacyę. Poszedł do kuchni, zjadł kolacyę razem z służącą Wiktoryą Bielańską, poczem wrócił do stajni. Po drodze widział jak Salomon i Abraham Färberowie razem z Janikiem ładowali piwo. Świadek oraz Wiktorya Bielańska spali na wyrkach w stajni, główne drzwi zamknięte były na skobel, bocznemi można było wyjść. Zwykle rano budził ich Salomon, gdy jeszcze było ciemno, w tę niedzielę zbudził później, już było widno. Gdy przyszedł na pole inni już dawno bydło poili. Salomon nic mu o Chudobie nie mówił, dopiero na pastwisku dowiedział się o wszystkiem. Mówili ludzie, że żydy zabiły Chudobę. Zeznaje Krzysica dalej, że Salomon kręcił się koło piwnicy, unikał wzroku ludzi, nie taki był jak zawsze; Helena była smutna, chodziła po polu. W niedzielę widział dwie kałuże krwi koło nieboszczyka i duże krople na gościńcu aż do ogródka. Krew na słupie furtki nie mogła być z koguta. Plam tych nie było przed niedzielą, bo byłby je spostrzegł, nie widziała ich i Wiktorya Bielańska, dopiero Janik pokazał mu je w niedzielę.

Przewodniczący, przysięgli i obrońcy zadali świadkowi szereg pytań mających stwierdzić kwestyę co do czasu wstania w niedzielę. Świadek utrzymuje, że w inne niedziele budzono go rychlej, a tylko wtedy tak późno. Z odpowiedzi na zapytanie obrońcy dra Jakubowskiego okazało się, że Krzysica, bawiąc dzień cały na polu, nie mógł wiedzieć co się działo u Färberów.

Św. Jan Janik staje powtórnie przed trybunałem. Na zapytanie czy przypomina sobie dobrze, że gdy powrócił sam w niedzielę z Chochołowa, Salomon mówił mu, iż w sobotę poszedł spać o 11—Janik odpowiada: Nie mówił— a po odczytaniu mu zeznań jego w śledztwie złożonych, gdzie to stanowczo utrzymywał, odpowiada że nie pamięta. Mówi dalej, odpowiadając na pytania, że palec Heleny obierał, krwi nie było; koguta zabił Salomon, krwi się trochę wylało, o cztery kroki od słupka, na którym była plama. Nadto Janik zeznaje, że w niedzielę zazwyczaj sypiali dłużej niż w zwykłe dni. Przy skonfrontowaniu Janika z Krzysicą Janik twierdzi, że Krzysica wstał później, bo mu się wstać nie chciało, był ospałym.

O godzinie 11 zarządził przewodniczący 10 minutową przerwę w rozprawie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Konkurs rzeźbiarski Godebskiego.** *Kuryer Warszawski* ogłasza bliższe szczegóły o konkursie rzeźbiarskim Cypryana Godebskiego. Konkurs Godebskiego jest przeznaczony dla artystów rzeźbiarzy pochodzenia polskiego, z pierwszeństwem dla młodzieży, pracującej na tem polu sztuki plastycznej. Na konkurs przyjmowane będą prace, poprzednio w Warszawie nie wystawiane, wykonane z jakiegokolwiek materyału i wielkości dowolnej. Temat również dowolny, lecz odpowiadający warunkom cenzuralnym. Prace winny być nadsyłane na koszt i pod adresem Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie (Krakowskie Przedmieście l. 64), wszelako Towarzystwo na swój rachunek uwzględniać będzie tylko wagę do wysokości 10 pudów. Termin ostateczny nadsyłania prac konkursowych dla artystów miejscowych oznaczono na dzień 15 grudnia, dla zamiejscowych zaś na 25 ty grudnia r. b. Prace opatrzone być winny adnotacyą: „na konkurs Cypryana Godebskiego“, z wyszczególnieniem nazwiska artysty i miejsca zamieszkania. Wybranemu *jury* pozostawia się prawo decydowania o przyjęciu prac na konkurs nadesłanych. Rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się w dniu 31 grudnia r. b. Z sumy 500 rs., ofiarowanej na cel konkursu przez p. Godebskiego, utworzono dwie nagrody: pierwsza 350 rs., druga zaś 150 rs.

— **Konkurs dramatyczny**, rozpisany przez dyrekcyę teatru hr. Skarbka, upłynął dnia 1 b. m. Nadesłano nań 9 sztuk, a mianowicie: 1) Rodzeństwo“, sztuka w 3 aktach. 2) „W świetle i w cieniu“, sztuka w 4 odsłonach. 3) „Wśród głazów“, dramat w 5 aktach. 4) „Walczmy i zwyciężajmy samych siebie“, komedya w 4 aktach. 5) „Kusicielka“, dramat w 4 aktach. 6) „Zbłąkane dusze“, dramat w 4 aktach. 7) „Kres“, dramat w 3 aktach. 8) „Kochajmy się“, melodramat w 4 aktach. 9) „Mieszczanka“, dramat w 3 aktach, a 6 odsłonach. Wynik konkursu ogłoszony zostanie w drugiej połowie listopada.

— **„Kościół św. Katarzyny“** przez Wład. Łuszczkiewicza, str. 84 z 13 rycinami, cena 20 ct. (Biblioteka krak., broszura nr. 8 z wydawnictwa Towarzystwa miłośników hist. i zab. Krakowa), — jest to już nie broszura, ale poważna książka, sprzedawana niżej kosztów nakładu, która powinna znaleść się w każdym domu, jako opis jednego z najpiękniejszych zabytków Krakowa, napisany przez prawdziwego znawcę wraz z interesującą historyą tej budowli. Jasny sposób opowieści, wspomnienia historyczne, przystępne objaśnienia pomników architektury i malarstwa, kryjące się w tym kościele, czynią książkę prawdziwie pożyteczną i przystępną każdemu lekturę.

— **„Quo vadis“** Sienkiewicza przetłómaczono na język włoski. Tłómaczenia dokonał znany literat włoski F. Verdinois. Powieść drukuje obecnie *Corriere di Napoli*. Druk tłómaczenia poprzedził dziennik włoski artykułem, w którym omawia zasługi literackie Sienkiewicza i nazywa go obok Tołstoja i Ebersa najwybitniejszym literatem świata. „Quo vadis“ stawia pismo włoskie w rzędzie najznakomitszych arcydzieł naszego wieku.

— **Pamiętnik Towarzystwa rolniczego krakowskiego** za czas od 1845 do 1895, zestawił J. N. Lipoman, członek komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Obszerny tom, wydany na podstawie uchwały walnego zgromadzenia Towarzystwa rolniczego, jako księga pamiątkowa, zamiast urządzenia obchodu pół wiekowej rocznicy istnienia Towarzystwa, zawiera historyę istnienia i działalności Towarzystwa rolniczego krakowskiego, oraz portrety wszystkich jego prezesów.

— **„Dom Matejki“** przez dr. A. Sternschussa, str. 46 z 6 rycinami (Bibl. krak. nr. 9) jest przewodnikiem tego nowego naszego Muzeum. Cena 50 ct., naznaczona w wyższej stopie, niż na inne wydawnictwa tej biblioteki, tłómaczy się tem, że celem tej książeczki jest przysporzenie dochodu na ukończenie restauracyi Domu Matejki.

— **Terapia chorób serca i naczyń krwionośnych**, napisana przez dra Piska, wyszła nakładem „Wydawnictwa dzieł lekarskich polskich“ w Krakowie. Dzieło to dedykował autor prof. Korczyńskiemu w 25 letnią rocznicę jego pracy profesorskiej.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rolniczego. Dnia 8 października b. r. odbyło się posiedzenie komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod przewodnictwem prezesa hr. Antoniego Wodzickiego. Na wniosek p. Karola Czecza uchwalono wystosować memoryał do Koła polskiego, zwrócony przeciwko projektom podwyższenia podatku od wódki. Postanowiono również osobnem pismem odnieść się tak do Koła polskiego jak do ministerstw oświaty i rolnictwa, oraz do ministerstwa dla Galicyi w sprawie krakowskiej stacyi doświadczalnej przy tutejszem studyum rolniczem, której utworzenie tylekrotnie przyrzekane, napotyka ustawicznie na coraz to nowe przeszkody. Przyjęto także do wiadomości sprawozdanie z subwencyonowanych przez komitet wystaw rolniczych w Bochni i Rzeszowie.

Prof. Antoni Górski wniósł po raz trzeci rezygnacyę z godności kuratora szkoły czernichowskiej. Mimo usilnych próśb komitetu rezygnacyi swej nie cofnął. Komitet wybrał na jego miejsce Maryana Dydyńskiego z Raciborska, wreszcie postanowiono zakupić ½ wagonu lnu inflanckiego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 13-go października. *(Telefonem.)* Hr. Gołuchowski, minister spraw zagranicznych, wyjechał do Husiatyna.

Wiedeń, 13-go października. *(Telefonem).* Na dzisiejszem posiedzeniu Rady generalnej banku austro-węgierskiego, postanowiono stopę procentową o ½ % podnieść.

Wiedeń, 13 października *(Telefonem). Neues Wiener Tagblatt* donosi, że zupełnie zmyśloną jest wiadomość, jakoby szef sztabu generalnego br. Beck miał ustąpić, a w jego miejsce być mianowanym komenderujący korpusu lwowskiego gen. Fiedler.

Wiedeń, 13 października. *Wiener Zeitung* ogłasza: Adjunktami sądowymi mianowani zostali auskultanci: Jan Porębalski dla Starejsoli; dr. Kornel Georgian dla Seretu; dr. Adam Strawiński dla Husiatyna; Samuel Nebenzahl dla Birczy; Włodzimierz Vörös de Farat dla Cieszanowa; Ferdynand Syrzistic dla lwowskiego okręgu wyższego sądu krajowego, bez oznaczenia miejsca służby; Feliks Narolski dla Rymanowa; Bolesław Huczyński dla Komarna; dr. Stanisław Biały dla Wiśniowczyka; dr. Henryk Domkner dla Bełza; dr. Fryderyk Rosenfeld dla Tłumacza; Henryk Reininger dla Stanestie i dr. Grigorica dla Solki.

Praga, 13 października. Były wiceprezydent Izby posłów dr. Kramarz, który bawi obecnie w Krymie, ciężko zachorował na gardło i będzie się musiał poddać operacyi.

Pontebbo, 13 października. Para cesarska niemiecka przybyła tu dziś o godzinie 8-mej rano i następnie udała się w dalszą podróż do Wenecyi.

Paryż, 13 października. Dzienniki wczorajsze wieczorne donoszą, że strejk uważać należy za ukończony. Prawdopodobnie wszyscy wrócą już dziś do pracy.

Paryż, 13 października. *Gaulois* zapewnia, wbrew doniesiesieniom innych dzienników, że ostatnia Rada ministrów nie zajmowała się sprawą Picquarta.

Niejaki p. Gast, krewny Picquarta, uzyskał wczoraj pozwolenie odwiedzenia Picquarta w więzieniu; natomiast adwokat Labori, który ponowił prośbę o pozwolenie mu konferowania z Picquartem, nie otrzymał na to jeszcze żadnej odpowiedzi.

Londyn, 13 października. Wczorajsza mowa Roseberry'ego, wygłoszona w sprawie Faszody, jest oznaką, że zamierza on powrócić do życia politycznego. Prasa angielska żywo ją omawia i to w tonie dla Francyi mocno nieprzychylnym.

Rosya ma podobno doradzać obu stronom zwołanie sądu rozjemczego w tej sprawie.

Ostenda, 13 października. Ubiegłej nocy zetknęły się w kanale La Manche belgijski parowiec pocztowy „Princesse Josephine“ i nieznanego nazwiska, prawdopodobnie amerykański, statek żaglowy. Obydwa statki odniosły ciężkie uszkodzenia. Co się stało z żaglowcem, nie wiadomo.

Konstantynopol, 13 października. Porta wysłała rozkazy na wyspę Kretę, aby wojska tureckie ją opuściły. Generał dywizyi Osman Nury i generał brygady Sabit przeprowadzą ewakuacyę wyspy.

Konstantynopol, 13 października. Admirał Pottier oświadczył notablom mahometańskim, że po wycofaniu wojsk tureckich z Krety cztery mocarstwa gwarantują bezpieczeństwo mahometan, o ile nie będą zaczepiać wojsk europejskich i dopuszczać się wogóle gwałtów. Pomimo, że admirał Pottier zapewnił mahometan, iż będą posiadać tesame prawa, co i chrześcijanie, wielu z nich zamierza z Krety emigrować.

Kanea, 13 października. Na żądanie Porty, aby jej pozwolono zostawić pewną ilość załóg na Krecie, po wycofaniu wojsk tureckich z tej wyspy, odpowiedzieli admirałowie, że ze względu na poczynione doświadczenia w Kandyi zmuszeni są żądać zupełnego wycofania wojsk tureckich. Również nie zgodzili się admirałowie na wylądowanie generałów tureckich, którzy mieli ewakuacyą kierować, zażądali natomiast usunięcia urzędników cywilnych tureckich, o których Porta w swej odpowiedzi na *ultimatum* mocarstw wcale nie wspomniała.

Nowy Jork, 13 października. Wojska Stanów Zjednoczonych rozpoczęły okupacyę Kuby, obsadziwszy onegdaj Mauzanillo. Cywilny zarząd miasta oddano Amerykanom wraz z protestem ze strony Hiszpanów. — Amerykańscy członkowie komisyi odbiorczej oświadczyli władzom hiszpańskim, że Stany Zjednoczone obejmą całkowity zarząd Kuby z dniem 1 grudnia b. r., Portoriko zaś w dniu 18 b. m.

Omoaha (Stan Nebraska), 13 października. Prezydent Mac Kinley przybył tu wczoraj w celu zwiedzenia wystawy Stanów, położonych poza rzeką Missisipi.

W drodze, w pobliżu Cedar Rapids, prezydent wygłosił mowę, w której oświadczył, iż ukończona obecnie wojna przyniosła Stanom Zjednoczonym nie obliczone dobrodziejstwa, ale jednocześnie i równe prawie ciężary. Amerykanie nie wyrzekają się nigdy odpowiedzialności za swe czyny i nie cofają się przed obowiązkami i obciążeniami, jakie prowadzi za sobą praca cywilizacyjna. Czyny Amerykanów podczas ostatniej wojny były na morzu i lądzie nieporównane i przyniosły nowy zaszczyt dzielności ich i męstwu. Ameryka podjęła tę wojnę w imię ludzkości i nie zgodzi się na żadne warunki pokoju, któreby nie odpowiadały interesom ludzkości. Naród amerykański ma czyste sumienie.

Z Rady państwa.

(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy“.)

Wiedeń, 13 października. Po pięciodniowej przerwie zebrała się dziś znowu Izba poselska. Na posiedzeniu zjawił się bar. Dipauli pierwszy raz jako minister handlu. Wielu posłów zbliżyło się niego i składało mu życzenia. Dipauli zajął miejsce na ławie ministeryalnej na najskrajniejszej prawicy, zajmowane dotąd prez Jędrzejowicza, który znowu zasiadł na najskrajniejszej lewicy, w miejscu, na którem siadywał jako minister dr. Baernreither.

Prezydent gabinetu hr. Thun nadesłał do prezydyum Izby pismo, zawiadamiające, że ministerstwo zniosło stan wyjątkowy w 10 powiatach Galicyi.

Sądy w Wadowicach i Gorlicach zgłosiły pisma o wydanie ks. Stojałowskiego.

Dr. Gross i tow. interpelują ministra sprawiedliwości w sprawie ogłoszonego w *Wiener Ztg* okólnika do prezydentów sądów, a polecającego, aby urzędnicy sądowi nie brali udziału w agitacyach politycznych. Interpelanci zapytują ministra: 1) Jakie mu są znane konkretne wypadki nadużycia przez urzędników sądowych agitacyj politycznych, które go zniewoliły do wydania tak surowo obciążającego niezależność sędziowską zarządzenia? 2) Czy minister skłonnym będzie owo rozporządzenie odwołać i oto się postarać, aby zupełna niezależność sędziowska i nadal utrzymaną była?

Posiedzenie rozpoczęło się śmiesznem zapytaniem Schoenerera, skierowanem do prezydenta Fuchsa, czy zechce, jako prezydent Izby, przedstawić prezydentowi gabinetu, że konieczną rzeczą jest zniesienie rozporządzeń językowych.

Dr. Fuchs wśród śmiechu Izby odpowiada, że o zapytaniu tem Schoenerera wspomni hr. Thunowi.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad przedłożeniem o podwyższeniu płac sługom rządowym. Ponieważ na ostatniem posiedzeniu dyskusyę zamknięto, przeto dziś przemawiają już tylko dwaj mowcy generalni.

Schrammel (socyalista), generalny mowca *pro*, polemizuje z ministrem Kaiclem i oświadcza, że głosować będzie za przedłożeniem, które aczkolwiek tylko bardzo mało, ale zawsze już polepszy byt sług rządowych.

Pergelt, generalny mowca *contra*, nie zgadza się, aby sumę, przeznaczoną na podwyższenie płac dla sług, pokrywano przez zaprowadzenie podatku od sprzedaży cukru. Taki nowo nakładany podatek toczyć będzie dalej lud, na co Niemcy nigdy nie pozwolą. Mowca polemizuje z wywodami dr. Piętaka i atakuje rząd, któremu zarzuca, że nie jest przyjaznym ludowi. W końcu podnosi, że tak długo w parlamencie nie nastanie spokój, dopóki rozporządzenia językowe nie będą zniesione.

Nastąpiło głosowanie. Prawie jednogłośnie przyjęto wniosek Piętaka, aby przedłożenia odesłać do komisyi budżetowej z żądaniem, aby po dniach 8 referat w pełnej Izbie przedłożono.

Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania prowizoryum budżetowego.

Dobernig uderza na rząd, któremu zarzuca wiele czynów niegodnych, jak rozwiązanie rady miejskiej w Gracu i t. d. Mowca żałuje, że portfel ministra handlu przeszedł na drogę korrupcyi, skoro objął go baron Dipauli. Niemcy nie mają zaufania do obecnego rządu i dlatego głosować będą przeciw prowizoryum budżetowemu.

Wolf domaga się obliczenia liczby posłów. Prezydent konstatuje dostateczny komplet.

D'Angeli oświadcza, że Włosi głosować będą za prowizoryum; będzie to jednakże przesądzać ich stanowiska wobec rządu.

Po dwu tych przemowach zwrócono się do nowego przedmiotu, mianowicie do obrad nad wnioskami o zapobieżenie nędzy. Przemawiali w tej sprawie posłowie Kittel i Robicz.

O godzinie 3¼ posiedzenie zamknięto. Następne jutro.

Wiedeń, 13 października. *(Telef.)* Komisya dla nietykalności poselskiej odbyła dziś posiedzenie, na którem wybrano przewodniczącym posła Eugeniusza Abrahamowicza.

Wiedeń, 13 października. *(Telef.)* Klub niemieckiego stronnictwa ludowego odbył dziś posiedzenie, na którem omawiano gorąco sprawę wystąpienia z klubu posła Bareuthera. Dyskusya ta wykazała, że w klubie nie istnieje w zapatrywaniach między członkami jego żaden przedział.

Praga, 13 października. Czeskie dzienniki piszą o sytuacyi: Hr. Thun przez zmianę taktyki lewicy widział się spowodowanym do oparcia się na prawicy i wprowadzenia do swego gabinetu jej reprezentanta, br. Dipaulego. Zdaje się jednak, że i to niewystarczy, aby Niemcom silnie przeciwdziałać, bo oni dążą do odrzucenia obecnych przedłożeń ugodowych, a temsamem do obalenia gabinetu hr. Thuna, aby utworzyć własne ministerstwo z Chlumeckym na czele, któryby im inną przedłożył ugodę. Hr. Thunowi grozi tedy poważne niebezpieczeństwo, a środkiem do jego zażegnania będzie bezwzględne uznanie postulatów prawicy, wyrażonych w projekcie adresowym większości, a szczególnie uwzględnienie ustępów, tyczących się autonomii i równouprawnienia. Nieufność Słowian ku sobie powinien hr. Thun przezwyciężyć czynami — obiecanki same nie wystarczą.

„Kwota“.

Wiedeń, 13 października. Do *Neue Freie Presse* piszą z Budapesztu: Kiedy układy w sprawie kwoty mają być podjęte na nowo i prowadzone w dalszym ciągu, na razie nie oznaczono.

W kołach deputacyi austryackiej tłómaczą to tem, że onegdajsze konferencye obu prezydentów i ministrów skarbu doprowadziły do poglądu, iż od czasu ustania obstrukcyi w austryackiej Izbie posłów przeprowadzenie ugody w formie możebnie niezmienionej nie jest wyłączone, zwłaszcza że rząd austryacki zamierza oddzielić kwestyę podatków spożywczych od ugody i w ten sposób pozyskać stronnictwa prawicy.

Budapeszt, 13 października. Poseł dr Falk, referent węgierskiej deputacyi kwotowej, ogłasza w *Pester Lloydzie*, że propozycya austryackiej deputacyi, aby wysokość kwoty wynosiła dla Węgier 38, a dla Austryi 62 żadną miarą przyjętą być nie może. Jeżeli deputacya węgierska na wczorajszem swem posiedzeniu natychmiast odmownej nie dała odpowiedzi, to było to tylko prostym aktem grzeczności. W przyszłym jednak tygodniu w drodze pisemnej austryacka deputacya powiadomioną zostanie, a wtedy obie deputacye odniosą się do swoich parlamentów z przedstawieniem, że rozprawy spełzły na niczem. Kwotę oznaczy sam cesarz i to w stosunku dotychczasowym.

Esterhazy i Boisdeffre.

Paryż, 13 października. *Aurore* ogłasza rewelacye Jerzego Clémenceau, otrzymane od pewnego przyjaciela z lat młodzieńczych, który miał sposobność przejrzenia aktów śledczych sędziego Bertulusa. Z rewelacyj tych okazuje się, że Esterhazy podczas śledztwa sądu wojennego komunikował się bezpośrednio z szefem sztabu generalnego generałem Boisdeffem. W aktach znajduje się także list sędziego śledczego Flory'ego pisany do Esterhazy'ego, którego Flory nazywa *très cher ami*; dalej znajduje się w aktach list majora Ponssin de Saint-Maurel's adjutanta-generała Boisdeffre'a, pisany równier do Esterhazy'ego; wreszcie własnoręczny szkic listu Esterhazy'ego do generała Boisdeffre'a, zaczynającego się słowami: Mon Général! List ten pochodzi z czasu, kiedy rzeczoznawcy pisma badali głośne listy Esterhazy'ego do pani Bouloncey, i zawiera następujący ustęp: „Czy pewien pan jesteś rzeczoznawców? Jeżeli tak, to zupełnie polegać będą na pana. W przeciwknym razie powiem, jak o *bodereau*, że skopiowano moje pismo z innych listów“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 13 października 1898.

	Złr	ct.
Renta austryacka papierowa	100	30
„ „ srebrna	101	05
4% renta austryacka złota	120	20
4% „ „ koronowa	101	50
4% „ węgierska złota	119	60
4% „ „ koronowa	97	90
Akcye Banku austro-węgierskiego	902	--
„ kredytowe	3 2	50
Londyn	120	30
Marki	58	87½
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	52
Włoskie banknoty	43	85
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	162	—
Losy tureckie	58	25
Akcye Anglobanku	154	25
„ Unionbanku	292	—
„ Bankverein	261	—
„ Laenderbanku	222	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	72	—
„ „ Elbethal	262	—
„ „ Nordbahn	3420	—
„ „ Staatsbahn	47	62
„ „ Alpine	180	75
„ Tureckie Tabaczne	229	50
Ruble	127	25

Berlin, 13 października 1898.

	Złr	ct.
Banknoty austryackie	169	70
Krótki Wiedeń	169	65
Banknoty rosyjskie	216	60
Krótka Warszawa	2 6	10
4½% Listy Polskie	100	90
Renta włoska	91	40
Akcye kredytowe austryackie	220	75
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 13 października 1898.

	Złr	ct.
Spirytus gotowy	18	50
Cena nafty	17	75
Pszenica na jesień	9	2[illegible]
Żyto na jesień	7	95
Owies na jesień	5	94
Kukurudza	5	92

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 13 października 1898 r. godz. 1 w południe.

	Złr wal. austr.			
	[illegible]		[illegible]	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	85
Marki niemieckie	58	70	59	—
Franki papierowe	47	40	47	80
20-te frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip	1 9	75	110	75
4½% Listy zastawne Banku hip	100	25	101	—
4% „ „ „ „	96	75	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	35	101	25
4% „ „ „ „	98	--	95	50
5% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niezk.	97	25	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	5[illegible]
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	70	96	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	25	98	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	25	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj	1[illegible]	—	1[illegible]	—
4½% „ „ „	1[illegible]6	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	5	28	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. w Lwowie	—	—	—	-
„ „ hipot.	376	—	386	-
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	209	50	210	50
„ „ Lwów.-Czerniow.-Jassy	282		2 3	50

C. k. austryackie koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od d. 1 października 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5.30	rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa	**do Oświęcima**, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
5.37	" " " " " przystanku	
6.31	rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy.
6.38	" " " Nr. 3 z Podgórza Pł.	
8.15	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
8.24	" " " " " z Podgórza Pł	
9.05	rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
9.19	" " " " " z Zwierzyńca	
9.22	przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł	
9.29	" " " " " " z Podg. prz.	
11.00	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa
11.12	" " " " " " z Podgórza Pł	
1.05	po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p Zw.)	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
1.18	" " " " " z Zwierzyńca	
1.25	" " " " 1034 z Podgórza Pł.	
1.31	" " " " " " przyst	
1.25	po poł. poc miesz 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.36	" " " " " z Podgórza Pł	
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.10	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.20	" " " " " z Podgórza Pł	
7.35	wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.)	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.40	" " " " z Zwierzyńca	
7.45	" " osob. 1016 z Podgórza Pł.	
7.51	" " " " " przyst.	
8.30	wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki.**
8.41	" " " " z Podgórza Pł.	
9.15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
9.28	" " " " " z Podgórza Pł	
10.55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
11.05	" " " " " z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4.26	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż
4.40	" " " " " " Krakowa	
6.09	rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6.15	" " " " " " Płasz	
6·22	" " miesz. 1602 do Zwierzyńca	
6·36	" " " " do Krakowa (p. Zw.)	
6·51	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
7·00	" " " " " " Krakowa	
8.04	rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst	**ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.10	" " " " " " Płasz	
8.33	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł	**z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Pł od Suchy i Oświęcima.
8·45	" " " " " " Krakowa	
10.38	p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst	**z Oświęcima.**
10.44	" " " " " Płasz	
10.51	" " miesz. 1606 " Zwierzyńca	
11.05	" " " " " Krakowa (p. Zw.	
10.59	rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
11.15	" " " " " " Krakowa	
1.18	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
1.30	" " " " " " " Krakowa.	
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·19	po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.
4·25	" " " " " " Płasz	
4.38	" " miesz. 1634 " Zwierzyńca	
4·47	" " " " " Krakowa (p. Zw	
6.08	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (1/7 do 30/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6.20	" " " " " " Krakowa	
6·33	wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.**
6·50	" " " " " " Krakowa	
8·54	wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.	**z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9·00	" " " " " " Płasz	
9·08	" " miesz. 1604 " Zwierzyńca	
9·22	" " " " " Krakowa (p. Zw.)	
9.31	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.
9.38	" " " " " " Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we **wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie** w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, **w cukierni Maurizio, w handlu Fischera** (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.